Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 200000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 2.000.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 200000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 16 marca 1924 r. № 11.

Pasja...

Chrystus płaczący.

„A gdyby się przybliżył, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc:
O gdybyś poznało i ty, przynajmniej w ten to dzień swój, co jest ku pokojowi twemu"... Łuk. 19, 41, 42.

Spojrzyj na Jezusa Pana,
Duszo, smutkiem dziś odziana,
Jak spokojnie idzie z świata,
Co Mu wieniec z ciernia splata.
Krzyż—to kres żywota Jego!
Ach, umiera—a dlaczego?

Jeżeli chcesz na to pytanie sobie odpowiedzieć w tym czasie pasyjnym, poprzedzającym mękę i śmierć Zbawiciela—poszukaj chwilę jedną, abyś w ciszy mógł się zastanowić sam nad sobą...

Patrz, oto Chrystus Pan na święta przaśników idzie do Jerozolimy, do miasta, o którem wie, jak Go ono spotka. Tam kapłani, faryzeusze, u których z religji Jehowy, prócz czczych obrządków i ceremonji nic nie pozostało, mamią lud prosty swą powierzchowną doskonałością. Cały stosunek ich do Boga to głośne długie, pyszne, na pamięć wyuczone słowa, które nazywają modlitwą, posty i dziesięciny — bez serca, bez uczucia głębszego. Na ustach mają przykazania Mojżesza, a w sercu nienawiść. Całe to miasto, cała Judea drżała przed tymi władcami dusz żydowskich.

Chrystus Pan wie, co Go w takiem środowisku oczekiwać może, i biada nad tem miastem, biada nad ludem, który odrzuca Syna Bożego, aby służyć formie i literze.

Chrystus płacze...

Płacze nad grzechami swego ludu, nad upodleniem jego przewodników.. Płacze nad niezrozumieniem tego, co człowieka dzieli od Boga, nad upadkiem i grzechami synów Izraela, płacze nad stołecznem miastem Jerozolimą...

Chrystus płacze, zbliżając się do Jerozolimy...

Płacze i dzisiaj nad nami i nad naszym grzechem, płacze nad dzisiejszą Jerozolimą.. A ta „Jerozolima"—to świat, to ludzkość cała, co brnie w nieprawości, zapominając o wielkiem przykazaniu Syna Bożego: „Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz w niebiesiech doskonały jest".—ta „Jerozolima"—to nasze społeczeństwo, w którem niemasz zgody i jedności, ni idei i poświęcenia—jest prywata, egoizm, okradanie się wzajemne, cudzołóstwo, gdzie orgje sprawują najniższe chucie ludzkie, ta „Jerozolima"—to twoje otoczenie najbliższe, gdzie handlują zasadami wiary, gdzie uczeni w piśmie i faryzeusze nowocześni skazują Zbawiciela na krzyż i pohańbienie, gdzie zaprzaniec lub bezbożnik i uwodziciel większe ma znaczenie i powodzenie niż skromny głosiciel słowa prawdy o Królestwie Bożem na ziemi.

Wreszcie ta „Jerozolima"—to twoje własne serce —serce pełne przewrotności, które zapomniało o tem, co najświętsze i najdoskonalsze, co zapomniało o swem celu: „Fecisti nos ad Te, Domine" — stworzyłeś nas do siebie, o Panie.

— „O, gdybyś poznało i ty, przynajmniej w ten to dzień swój, co jest ku pokojowi twemu"..

Chrystus płacze nad tobą... Przecież nie jesteś z kamienia. Łzy bliźniego wzruszają ciebie, czyż nie wzruszą cię łzy Zbawiciela?—Kiedy patrzysz na łzy,—pytasz się mimowoli, jaki ich jest powód? Smutek ci sprawiają łzy ojca lub matki, i zwykle wywołują w tobie pewną zmianę. Są one żywym wyrzutem twojego sumienia. Spojrzyj i teraz głębiej w swe serce,—wszak ono tylko jest powodem łez Chrystusowych. Przeto zastanów się w tym czasie pasyjnym nad tem, co cię otacza, i nad tem, co w tobie. Niemasz bowiem bardziej odpowiedniejszego czasu do tego, jak pasyjny, w którym poznajemy cierpiącego za nasze grzechy Zbawiciela.

O gdybyś poznał, co jest ku pokojowi twemu..

Amen...

Ból mówił do mnie mądrzej, niż uczeni,
Ból mówił do mnie piękniej, niż poemat.
Z niego, jak słońca, tyle szło promieni,
W nim się rozwiązał najlepszy dylemat.

Ból był zesłany z Nieba ku wzmocnieniu,
Nie pętał skrzydeł, choć je rózgą smagał—
Przez ból się stałam bliższa przyrodzeniu,
On mi dziedzictwo duchowe wyołagał.

Łupinę zewlókł i dotarł do jądra,
Różą rozkwiecił ostre piersi głogu.
By móc być dobrą, chciałabym być być mądra,
By stać się bliższą prażródłu dusz... Bogu.

Janina Keppówna.

Korespondencja z Łodzi.

III.

Pisaliśmy, że w Łodzi istnieją dwie liczne bardzo parafje: Ś tej Trójcy i Ś-go Jana. Trzecia—Ś-go Mateusza od kilku lat się organizuje. Przed wojną zaczęto budować nowy kościół przy ul. Piotrkowskiej i dotychczas nie jest ukończony, a to z powodu wielkich rozmiarów budowy. Początkowo sporządzono i zatwierdzono plany na średnich rozmiarów świątynię, dopiero później za namową jednego z duchownych łódzkich zostały one zmienione. Gdyby nie ta zmiana — kościół byłby już dawno oddany do użytku parafjan. Tymczasem jest cokolwiek inaczej. Zbiera się dość pokaźne sumy, nawołuje do składania ofiar na wykończenie kościoła Ś-go Mateusza, a budowa żółwim krokiem posuwa się naprzód. Parafjanie niektórzy skarżą się nawet, że nikt nie ogłasza publicznie sprawozdania z dalszego

przebiegu budowy i nie wiedzą, jak zebrane ofiary zostały rozchodowane. A kościół trzeci jest potrzebny; choć i nie tak wielki, gdyż nie jest dobrze, kiedy parafja jest za liczna. Przy niewykończonym kościele S-go Mateusza znajduje się dość obszerna sala misyjna, w której tymczasem odprawiane bywają nabożeństwa. Z sali tej jednak polacy ewangelicy nie korzystają. Polacy ewangelicy wogóle są tu stale postponowani, ze względu na swą małą liczbę, no i trzeba przyznać otwarcie — z powodu zaniedbywania swoich obowiązków kościelnych. Tak naprzykład nabożeństwa polskie odbywają się nadal w godzinach obiadowych, konfirmacja w języku polskim, którą odbywał zawsze jeden z głównych, dobrze mówiących po polsku księży pastorów, przypadła w tym roku w udziale parfji S tej Trójcy. Tymczasem niektórzy polscy ewangelicy w nieświadomości swojej zapisali dzieci swe w parafji Ś ego Jana. Zamiast je odesłać, gdzie należy, II pastor — ks. Dietrich przyjął je do zapisu i przekazał lekcje wikarjuszowi, który dostatecznie polskiego języka nie posiada. W ten sposób grupa polskich dzieci ewangelickich została rozbita, a pewna ich część należycie z tych lekcji skorzystać nie będzie mogła. Jest to zbyt ważna sprawa, aby ją można spychać na niedoświadczone ręce.

Dużo się w Łodzi mówi jeszcze o śmierci ś. p. ks. Hadrjana i o jego ostatnich dniach życia. Rzecz to zupełnie zrozumiała ze względu na kryształowo czysty charakter i zasługi tego kapłana. Interesują się różnemi kwestjami z tego okresu nie tylko ewangelicy, ale i całe społeczeństwo łódzkie. Silne wrażenie wywarł artykuł w „Rozwoju" № 20 z d. 20. I. r. b. zatytułowany: „Nad świeżą mogiłą", i podana w nim wzmianka o pewnym duchownym i jego postępkach. Serce się zżyma, gdy się takie rzeczy czyta o ewangelickich duszpasterzach w pismach świeckich katolickich i nie znajduje się na nie ani sprostowania, ani wytłomaczenia, a zatem przypuszczać należy, że to, co one podają jest prawdą. Ale prawdą jest smutną, że ś. p. ks. Hadrjan miał ostatnie dni swego życia zatrute przez tych, którzy powołani byli nieść mu choć w pewnej mierze osłodę w ciężkiem cierpieniu. Mówię tu o Kolegjum Kościelnem parafji Ś-tej Trójcy z panami Zieglerem, Stuldtem, Schwartzem i innymi, którzy nawet po dwudziestopięcioletniej wiernej pracy swemu pastorowi choremu nie chcieli wypłacać należnej mu pensji! — I oto takie Kolegjum „Kościelne" obecnie ma powoływać nowych pasterzy dla parafji! Zaiste, nie chce się wprost wierzyć, aby krytycyzm i własna godność tak upadły wśród tych ewangelików, którzy takie kolegjum cierpi u siebie przy kościele! Mówią o tem w Łodzi wszyscy z oburzeniem i ze wstrętem, — a jednak niemają dość siły i odwagi aby tej demagogji i brutalności garstki krzykaczy i agitatorów położyć nareszcie kres.

Pogrzeb ś. p. Karola Michejdy, pastora zboru w Bystrzycy.

Dnia 29 lutego r. b. odbył się w Bystrzycy na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej pogrzeb zasłużonego i powszechnie szanowanego i lubianego pastora tego zboru ś.p. ks. Karola Michejdy. Z całego Śląska zjechali się księża i współwyznawcy, by oddać ostatnią posługę temu duszpasterzowi. Obecnych było 23 księży pastorów i z górą 10,000 ludu. Nie tylko kościół, ale i plac kościelny nie mógł pomieścić tylu ludzi.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z plebanji, gdzie u otwartej trumny przemówił do rodziny i najbliższych, ks. Karol Michejda, były pastor Zboru w Krakowie, a obecnie profesor teologji na uniwersytecie w Warszawie. Przed domem wygłosił mowę żałobną ks. Jan Stonawski, prefekt szkół i redaktor Posła Ewangelickiego w Cieszynie.

Gdy trumnę wniesiono do kościoła wypełnił się on zaraz po brzegi wiernymi tak, że większość pozostała na placu przed kościołem. Rozpoczęło się nabożeństwo.

Przed ołtarzem stanął ks. senjor Folwarczny aby zmarłego pożegnać imieniem kościoła ewangelicko augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji: serdeczne i gorące przemówienie ks. senjora oparte było na słowie: „A teraz oto ja wiem, że już więcej nie oglądacie oblicza mojego wy wszyscy, między którymi chodził, każąc Królestwo Boże". Dzieje apos. 20, 25.

Kazanie pogrzebowe w kościele wygłosił ks. Krzywoń, pastor zboru nawiejskiego, który na wstępie zwrócił uwagę na bliskie i serdeczne stosunki sąsiedzkie, jakie od lat wielu łączyły nie tylko pastorów obu zborów, bystrzyckiego i nawiejskiego, lecz także zbory same. Kazanie było wygłoszone na tekst: „Oto ja umieram, a Bóg będzie z wami i przywróci was do ziemi ojców waszych". I Mojż. 48, 21. Ponieważ do kościoła mogła się dostać tylko część uczestników, więc jednocześnie odbyło się nabożeństwo na placu kościelnym, gdzie ks. pastor Unucka z Ligotki Kameralnej miał kazanie na tekst: „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili słowo Boże, których obcowania koniec upatrując, naśladujcie wiary ich". Żyd. 13, 7.

Reinhold Fruboes.

Parlamentaryzm w Polsce.

(Ciąg dalszy)

Skład sejmu był następujący: król, senat i izba poselska, która liczyła 204 posłów od szlachty i 21 od miast ci ostatni jednakże stanowczego głosu nie mieli, a mogli przemawiać tylko w sprawach miejskich.

Skład senatu był ten sam, co przedtem: wojewodowie, biskupi i ministrowie, razem 132 osoby.

Uchwały tak w izbie poselskiej, jak i w senacie, zapadały zwykłą większością 2/3 lub 3/4 wszystkich głosów.

Bardzo ważną rzeczą było usunięcie na tych sejmach instrukcyj, dawanych dotąd posłom przez sejmiki, gdyż instrukje te krępowały sumienie posłów i odbierały im znaczenie reprezentantów całego państwa, którzyby radzili nad dobrem ogólnem, a nie w interesach jednego tylko stanu.

Wreszcie konstytucja 3-go maja 1791 r. ustanowiła, że po 25 latach od jej uchwalenia miał zebrać się nowy sejm konstytucyjny, któryby zrewidował paragrafy konstytucji niniejszej, a których przed tym terminem nie wolno było zmieniać, i uzgodnił je z potrzebami życiowemi.

Lecz niestety nie doszło już do tego.

Obawa normalnego i zdrowego parlamentaryzmu w Polsce zdecydowała o aktywnem wystąpieniu Rosji przeciwko Polsce.

Ten sejm który oswobodził się z kurzu przestarzałych zasad średniowiecza, który stracił poniekąd charakter reprezentacji stanowej, a stał się przedstawicielstwem całego prawie narodu, młodym kwiatem nowoczesnego parlamentaryzmu, wyrastającym bujnie na schorzałem ciele powracającej do dawnych sił Ojczyzny Polski, niedługo cieszył harmonijnemi barwami dzieci piastowskie.

Straszny huragan dziejowy, idących od śnieżnych pustyń wschodu i tundr lodowych wielkiej krainy zimy, martwoty ducha—carstwa satrapów moskiewskich, zmroził i pogrzebał go na długie lata pod ciężką opoką przemocy.

Jednakże go nie zniszczył.

Pękała opoka, kruszyły się zwolna jej warstwy, przygniatające pod działaniem wichrów i przechodzących nawalnic i wybuchów uciemiężonych ludów, aż prysła, rozrzuciwszy się daleko wokoło drobnym pyłkiem części składowych.

Kwiatu nie było widać. Lecz ślad jego pozostał. Głęboko w duszy narodu, jak w ziemi podczas snu zimowego utajone, drzemały korzonki.

Po ciepłem deszczyku, ogrzane jasnym snopem promieni słonecznych, puściły w górę łodyżki nowej rośliny, nowego sejmu wolnej z martwych powstałej Męczennicy.

Nad grobem ks. Szeruda, profesor uniwersytetu warszawskiego, odczytał list ks. Sup. Gen. J. Burschego, pełen głębokiego żalu i serdecznego współczucia dla rodziny zmarłego i dla jego zboru. Ks. profesor Heczko z Karwiny przemówił imieniem dawniejszych uczniów, pochodzących ze zboru bystrzyckiego, poczem zwłoki pobłogosławił do spoczynku grobowego ks. Buchwałdek, młodszy pastor miejscowy."

Chór nauczycieli, chór dzieci szkolnych i chór mieszany młodzieży zborowej śpiewał przed domem, w kościele i na cmentarzu piękne pieśni żałobne. Zbór śpiewał pieśni, co do których śp. ks. Michejda nieraz sobie życzył, aby je kiedyś śpiewano na jego pogrzesie. „Wiek życia minął, praca ustała" i „Sługa twój spracowany idzie na spocznienie".

Na odpocznienie rzeczywiście poszedł sługa, pracujący gorliwie i wiernie aż do ostatniej chwili. Cześć Jego pamięci!

Z prasy:

W piśmie, noszącem bardzo szumny, ale cokolwiek będący w kolizji z II przykazaniem tytuł: *„Lud Boży,* które wychodzi na Wołyniu w Łucku, wydawanem przez kurję djecezjalną łucko-żytomierską, a redagowanem przez ks. L. Krajewskiego znajdujemy w № 10 r. b. w „Kronice Wołynia" artykuł o rozszerzaniu się sekt na Kresach Wschodnich:

„Podobnie z niesłychaną szybkością na Kresach wschodnich zwłaszcza w powiatach Rówieńskim, Dubieńskim, Kowelskim i Łuckim wśród niemców kolonistów i rusinów prawosławnych szerzy się sztundyzm i inne szkodliwe wogóle dla chrześcijaństwa, a bardzo niebezpieczne dla Państwa sekty religijne, zawleczone tu do wojny przez kolonistow ewangelików niemców, po wojnie zaś przez powracających z Rosji do Polski ewakuowanych Niemców i prawosławnych. Wszędzie po większych miastach jak Łuck, Równe, Kowel, Dubno i inne spotyka się specjalne, dobrze utrzymywane lokale „zbory" nad których wejściem od frontu, na dużych szyldach umieszczone są przeważnie tego rodzaju oszukańcze nadpisy: „Zgromadzenie prawdziwych chrześcijan" lub „zgromadzenie modlitewne chrześcijan ewangelicznych" itp., są to źródła, skąd płyną do naszych chat wiejskich, do naszych osad, wsi i kolonji cuchnące niewiarą męty i zarazki sekciarskie: sztundyzmu, baptyzmu, metodyzmu itp. To też nietylko kolonje zamieszkałe przez Niemców, ale całe olbrzymie wsie prawosławne jak Tudorow, Baszłyki, Moszczanica, Kropiłówka, Dubiszcza, Kotów, Romaszkówka, Czołnica, Łyszcza, Hradje, Dołżyca i **wiele wiele innych odpadły od prawosławia** i należy do sekt wspieranych moralnie i materjalnie przez osiadłych po miastach agitatorów płatnych sekciarzy amerykańskich **i przez ligę antychrześcijańską. Sztundyzm i wszelkie inne pokrewne mu sekty usposobione są względem Państwa wrogo, pałają szczególniejszą nienawiścią do władz wogóle przedewszystkiem zaś do Polski katolickiej**, która była i chce być ostoją i przedmurzem chrześcijaństwa. Wróg, który niegdyś skorzystał z naszej wewnętrznej państwowej słabości i powalił był gmach naszego Państwa brutalnie pod stopy swoje, dziś gdy orężem już dokonać podboju Polski nie czuje się na siłach, obmyślił dla swej szatańskiej roboty inne sposoby: oto za pomocą trucizny moralnej, fałszowania wiary przez sekciarzy chce nas znowu na zawsze duchowo uśmiercić. Baczność przeto wobec wrogów".

Prawdą jest, że sztundyzm, baptyzm, metodyzm są sektami. Prawdą jest, że szerzą się te prądy religijne wśród prawosławnych i ewangelików i katolików rzymskich. Natomiast niczem nie poparte i gołosłowne jest twierdzenie, że te sekty „są wrogo usposobione względem państwa" polskiego, lub, że „pałają nienawiścią do władz". Autor „Kroniki Wołynia" w t. zw. „Ludu Bożym" pisząc w ten sposób, widać chce zadenuncjować tych sekciarzy przed władzą, aby, nie mogąc się im przeciwstawić religijnie i moralnie, zgnębić ich środkami policyjnemi. Ale tak walczyć nie powinien chrześcijanin odmiennej konfesji, uczciwy współpracownik pisma, które w nagłówku ma wypisane hasło: „z Bogiem" a nie „z szatanem".

Złote myśli.

Żywot tworu, to wola Boża; niema innej definicji żywota.

Przez miłość i cierpienie współżyjemy z bliźnimi, którzy stają się jakby nierozdzielną częścią naszej duszy. *Libelt.*

Od Administracji.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosić będzie 400,000 mkp. Prosimy ją wpłacać jaknajwcześnie Dla zalegających za styczeń i luty opłata wynosi 2 miljony mkp. za cały kwartał.

Wpłacać na P. K. O. № 1508

Przyszła wiosna, nowa i radosna wiosna ludów. Dziwna i niespodziewana, bo późną już jesienią roku pańskiego 1918 ukazała strapionemu światu swoje kształty przecudne, tchnęła w jednych nowe nadzieje, radosne oczekiwania, zwycięstwo światła i lepszego jutra nad zamierzchłem wczoraj.

— A potęgi wczorajsze?

Na ich zegarze życia wybiła godzina dwunasta. Taraz są one dymiącym jeszcze tu i owdzie stosem gruzu. Na tych ruinach powstaje nowe życie.

Le roi est morte, vive la vie!

Fundament parlamentaryzmu polskiego, założony w roku 1791, nie uległ przemocy obcej. Idea reprezentacji wszystkich stanów, hasła równości wszystkich obywateli rozwijały się pomimo przeszkód, czynionych przez wrogie mocarstwa ościenne.

My, którzy wypływamy dzisiaj na widownię z tego morza krwi i wojny ludów, wyczerpani i osłabieni, mamy jednak za sobą pamięć strasznej klęski, która przez półtora wieku, dławiła nas jak ciężki koszmar.

Jeżelibyśmy teraz mieli skorzystać z naturalnego prawa uczuć pogwałconych, to gniew narodu musiałby spaść przedewszystkiem na gnębicieli.

Takie jest prawo retorsji.

Lecz tą drogą iść nam nie wolno.

Po tej linji nie pójdą ci, których wodzowie duchowi głosili mesjanizm, a w momentach najtragiczniejszych dziejów naszych na falach morza polskiego narodu zdawały się wypływać krwawe zgłoski: *Panie przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.*

Ślepotę i szowinizm ich już srodze dotknęła nieprzebłagana Nemezis. Zostawmy ich. Na inną kierujmy się drogę.

„Ku innej, godniejszej, przyszłości kierujemy kroki — i ku radośniejszej. Bogatsi przebytem, mędrsi cierpieniem, budujmy przyszłość bez mrocznego ciężaru odwetu. Oto pierwsze wskazanie na dziś, jakie z tej wędrówki wydobyć się da. Nikt jeszcze nie uniknął skutków swoich poczynań fatalnych. Z koliska tego nikt się przytem wymknąć nie zdoła. Niech tedy skutki te toczą się bez nas, ponad naszemi głowami, my do tego nie przykładajmy ręki. My budujmy nasz ludzki ideał. I niech to będzie jedyną zemstą wolnego narodu.

„Odium est tristitia" mówi filozof. Idźmy po drogach swego najczystszego widzenia. To jedno tylko zdolne jest nakarmić i napoić. A wobec tego pocóż się zwracać gdzieindziej. Szkoda godziny, która nas dzieli od patrzenia w nasze upragnienie. Tylko w tem, co buduje wolność duchową świata, jesteśmy naprawdę sobą, wymykamy się z koliska ślepych namiętności. Na tej drodze pewniej, niż na innych, zbudujemy wolność własną.

(D. c. n.).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza. (Wolna posada). Poszukiwany jest kandydadat na posadę nauczyciela 1 klasowej szkoły z językiem niemieckim w Srebrnym Borku.

Od kandydata wymaga się prawnych kwalifikacji nauczycielskich i znajomość języka niemieckiego. Ludność wymaga od nauczyciela spełniania obowiązków kantora.

Szkoła w Srebrnym Borku jest murowana z mieszkaniem nauczycielskiem, budynkami gospodarczymi i posiada 2 i 3/4 morga ziemi.

Kandydaci winni wnieść podanie z dokumentami kwalifikacyjnymi, dowodem obywatelstwa polskiego, świadectwem lekarskiem — o ile nie jest nauczycielem — i referencjami osób wiarogodnych do inspektora szkolnego w Łomży.

Posadę można otrzymać od dnia 1 lutego r. b.

Z Warszawy. Bilety na loterję fantową urządzoną przez p. Hennenberga od dwóch tygodni są rozsprzedane. Ciągnienie odbędzie się w sobotę, d. 15 III o godz. 4 pp. w sali konfirmacyjnej.

— Jako wyraz uznania gorliwej i owocnej pracy dla Domu starców ś. p. Józefy Geislerowej i ś. p. Bronisławy Patzerowej Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dniu 3 b. m. postanowiło nadać jednej z sal w Domu starców nazwę „imienia ś. p. Józefy Geislerowej", a drugiej sali nazwę „imienia ś. p. Bronisławy Patzerowej.

Kolegjum Kościelne na temże posiedzeniu wyznaczyło termin Ogólnego Zebrania Zboru na dzień 18.V rb.

Niemcy. *Związek rodzicielski i wybory do sejmu Rzeszy.* Ewangielicki Związek rodzicielski całej Rzeszy który w 17 związkach krajowych i 4425 oddziałach prowincjonalnych posiada z górą 2 miljony członków wezwał wszystkie podwładne sobie organy, aby kwestję szkolną uczyniły hasłem do nadchodzących wyborów do parlamentu Rzeszy. Związek nie będzie popierał żadnej partji, poleca tylko swym członkom oddawać swe głosy na tych kandydatów, którzy się wypowiedzą za zachowaniem chrześcijańskiej szkoły. Jednocześnie Związek ten wydał odezwę do wszystkich partyj, w której wyraża nadzieję, że one przy wystawieniu list wyborczych uwzględnią kulturalne potrzeby kraju. Zorganizowane koła rodzicielskie bowiem nie będą popierały takich list, które tylko będą miały wyłącznie materjalne interesy na względzie.

Z Angji.

Arcybiskup Canterburyjski o zbliżeniu angielsko-rzymskim. Przed paru tygodniami wiele wrzawy narobiła prasa nasza codzienna z powodu rzekomych rokowań, toczących się pomiędzy kościołem anglikańskich a rzymskim. „Manchester Guardian" podaje ostatnio, że arcybiskup Canterburyjski oświadczył na jednem z licznych zebrań kościelnych, że o podobnych rokowaniach, mających na celu zbliżenie tych dwóch kościołów — mowy nie było.

Były tylko *prywatne rozmowy* między nim a kardynałem Mercier o historji i nauce tych wyznań.

Sprostowanie to świadczy o wielkiem poruszeniu, jakie powyższe pogłoski wywołały wśród wyższych sfer społeczeństwa angielskiego.

Budżet Watykanu Zurychskie pismo „Geistesfreiheit" podaje następujące liczby budżetu dworu papieskiego:

WPŁYWY	lirów	WYDATKI.	lirów
Lokaty . . .	875.000	Pensje kardynałów . . .	875.000
Walory . . .	6.000.000	Utrzymanie służby i gwardji szwajcarskiej . .	3.070.000
Ofiary . . .	2.500.000	Bibljoteki, muzea . . .	1.250.000
Ś-to Pietrze.	12.000.000	Dom Ś-go Piotra . . .	750.000
Razem .	21.375.000	Różne	800.000
		Razem . .	6.745.000

Jak widzimy, papież zdołał zaoszczędzić w tym ciężkim roku przeszło 14.000.000 lirów, co na nasze pieniądze wynosi przeszło 6 tryljonów marek polskich.

Popieraj Skarb Państwa Polskiego!

Moralny obowiązek wzięcia udziału w subskrypcj płynie — z poczucia obywatelskiego, że każdy prawy obywatel państwa polskiego w miarę możności przyłożyć powinien ręki do zbudowania najważniejszej gospodarczej instytucji w Polsce, od której zależy spoko i niezależność życia gospodarczego—oraz ze zrozumienia, że silne i szybkie uruchomienie Banku Polskiego każdego z nas osobistym jest interesem.

Wszyscy się przekonali ile straciliśmy przez chorobę pieniądza, wszyscy uzdrowią swe własne sprawy gospodarcze, przyczyniając się do stworzenia instytucji której walnem i pierwszem zadaniem będzie zapewnienie Polsce zdrowego pieniądza.

Kup przeto akcję Banku Polskiego

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Wojakowi. Prenumerata za cały 1 kwartał rb wynosi 2 miljony mk. Kto zapłacił w odpowiednim terminie za styczeń ten za luty i marzec dopłaca 120 tys. mk. Za miesiąc marzec pobieramy 400.000 mk.

Nr. 9 Głosu wysyłamy powtórnie. Niedoręczony został nie z naszej winy.

* *

Wysłaliśmy bilety loterji p. Hennenberga: Panu Z Kreterowi w Zduńskiej Woli № 5221 do 5235.

P. W. Fiedler w Łodzi № 5236—5240.

P. E. Fiedler w Łodzi № 5241—5245.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalneg od 26 lutego do 11 marca 1924 r.

Śluby zawarli: Konstanty Jan Pierzchalski z p Rozalją Lachowską; Bronisław Lutz z p. Emilją Jung ur. Schiling; Mikołaj Szymkiewicz z p. Jadwigą Skrzyńską; Jan Weitknecht z p. Amelją Koser; Maksymiljan Jachmann z p. Stefanją Kopeć; Edward Kare z p Natalja Ostrowską; Ignacy Władysław Dobrski z p. Wandą Ludwiką Kowalewską; Adolf Floryan Lauk z p. Stefanją Karolak; Rudolf Wallewein z p. Feliksa Czarkowską; Bronisław Sprzączkowski z p. Zofją Emilją Teichert; Bolesław Kłociński z p. Wandą Bentz. Kazimierz Jerzy Wiktor Oppman z p. Janiną z Klimontowiczów Kostecką. Adam Grzybowski z p. Franciszką Tatara. Włodzimierz Makara Hubner z p. Ireną Bronisławą Sobierajską.

Zmarli: Wanda Ludwika Schiele 2 i pół roku Aleksander Stickel 9 mies. Henryk Fröhlich lat 19 Adolf Kolet lat 62. Ludwik Klotz lat 28. Emma Keler ur. Umgelter lat 84. Emilja Honorata Karolina Wanda Kwiatkowska Ivoto Fleck ur. Helbing lat 73; Aleksandra Gajewska ur. Biele l. 83; Katarzyna Ritter ur. Lehr l. 80; Edward Wacław Bartel 1 i pół r. Teodor Zürn lat 39. Ernest Juljusz Sentzel lat 86; Juljanna Berta Peitsch lat 74; Wacław Juljan Rejman lat 43; Herman Klatt, lat 46. Henryk Gippert 1 rok.

Porządek nabożeństw.

Dnia 16 marca o godz. 9 m. 15 w sali konfir. nab. szkolne — ks. prefekt Gloeh.

Dnia 16 marca o godz. 9 i pół rano nab. w jęz niemieckim ks. Michelis, o godz. 11 i pół rano nab. w jęz. polskim ks. Rüger.

Dnia 19 marca o godz. 7 wiecz. nab. pasyjne w jęz. polskim ks. Rüger.

Dnia 20 marca o godz. 7 wiecz. nab. pasyjne w jęz. niem. ks. wikary Krusche.

Dnia 21 marca o godz. 9 rano komunja św. w jęz niemieckim, o godz. 10 rano komunja św. w języku polskim.

Dnia 23 marca o godz. 11 i pół rano nab. w jęz. polskim ks Sup. Gen. Bursche.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk „Współczesna", Szpitalna 10.